

To uroki życia w mieście wysublimowany projekt  
Architekt Twoich potrzeb, receptury podrażnione  
Chore marzenia i pragnienia nie spełnione  
Gdy S A walczy zawsze bierz naszą stronę  
5:20 nad ranem tętno podniesione, psy na drzwi napierają  
Argumenty ujawnione, wydarty ze snu  
Tylko chichot mam w głowie a na niej pościel  
I nikogo nie ma w domu w chuju mam tą całą sprawę  
Łomot nie pokoi znowu,  
Spasują w skrzynce znów znajdę awizo  
Nie pomyłę ze schizą, bo to zdarza się zbyt często  
Jak zechcą to pokręcą i tak skurwysyny wężą  
Zawsze pojedą ze znienawidzoną mendą

Kto?! [Policja, zaczął wzywać] Kto?! [Policja]  
No Kto?! [Zaczął wzywać] Kto?! [Policja, zaczął wzywać]  
Kto?! [Policja, zaczął wzywać] Kto?! [Zaczął wzywać]  
No Kto?! Kto?! [Zaczął wzywać]

Latem na winklu KRP nas poucza  
Jak żyć zgodnie z prawem i spokoju nie zakłócać,  
Strzeż się nie oznakowanych, bo to są skończone chamy  
Czasami sobie myślę, że to nam jest już pisane  
Zawsze, gdy na nogi stanę przewyciężę dolinę  
Poczuję, że mam siłę by przysadzić się znowu  
Buntownik bez powodu oni znają sto sposobów  
Na zrobienie Cię takim, chcą byś zawsze był mały  
Z upokorzeń mają zwały, ale każdy zatwardziały  
Nie opuści barykady, niewidoczne zjawy  
Wyruszają na zwiady, na rozpoznanie sprawy  
A trudny kronikarz, zawsze fakty chce zaznaczyć  
Złotymi zgłoskami, spiszę całą prawdę  
[No kurwa pięknie]  
Większość takich samych zdarzeń  
Czy bezpieczne miasto zaśnie to się jeszcze okaże  
Mówiłem Ci ten temat dla nas nigdy nie wygaśnie

Kto?! [Policja, zaczął wzywać] Kto?! [Zaczął wzywać]  
No Kto?! [Zaczął Kto?! Policja] Kto?! [Zaczął wzywać]  
Kto?! No Kto?! [Zaczął wzywać] Kto?! [Zaczął wzywać]

Dyrektywy wydane, lustracja totalna  
Kurwa na Jerzycach Bejrut albo była Jugosławia  
Akcja diler to tamto, jeszcze pare innych rzeczy  
Zawsze będą chcieli dokoptować się do celi  
Gumowa 120 druzgocący ebonit – to my kontra oni  
Siłą rzeczy trzeba bronić, swojej godności  
Swojej osobowości, swojej niezależności  
Mają średnie, a są prości nie na stawiam policzka  
Skasowana zaliczka, ciosów i razów  
Każdy z kumpli ma ten sam zasób  
Przeżyć i wspomnień ja kurwo nie zapomne  
Czuję się jak na wojnie, jeden zły ruch i po mnie  
Staram się, uważam, porażką się nie zrażam  
Na przestrogi nie zważam, bo jak każdy się narażam  
Dalej źle się wyrażam, na to nie brak kałamaża  
Bo zawsze napisze i powiem jak co widzę

Rzecznik praw obywateli

Z szarej strefy nie nawidzę tych skurwieli!

Kto?! [Open the fucking door] Kto?! [The police]

No Kto?! [Open the fucking door] Kto?! [The police]

Kto?! [Open the fucking door] Kto?! [Fucking police]

Kto?! [Fucking police] Kto?! [Fucking police]